

Małgorzata ŚWIĘCICKA

WSP Bydgoszcz

### LITERACKA KREACJA ROZMÓW UCZNIOWSKICH W SZKOLE

W rzeczywistości literackiej, tak jak w tej pozaliterackiej, młodzi ludzie są przede wszystkim uczniami, istotnym elementem ich codziennego życia są więc szkoła i nauka. Stąd w dialogach potocznych kreowanych we współczesnej polskiej prozie obyczajowej dla młodzieży wiele miejsca zajmuje tematyka szkolna, zwłaszcza uczeń, nauczyciel, przedmioty nauczania i oceny.

Literacka kreacja rozmów uczniowskich o szkole narzuca konieczność sięgania po środowiskową odmianę współczesnej polszczyzny, tj. gwary uczniowską czy studencką, której charakterystykę przynoszą m.in. opracowania leksykograficzne [por. np. Czarnecka, Zgólkowa 1991; Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994], monograficzne [np. Kowalikowej 1991 dotyczące słownictwa młodych mieszkańców Krakowa] czy wreszcie artykuły poświęcone różnorodnym aspektom języka środowiskowego młodzieży [por. np. Zgólkowa, Czarnecka 1991; Kozłowska 1996; *Zagadnienia komunikacji...* 1991].

W niniejszych rozważaniach próbuję ukazać, w jakim stopniu leksyka i frazeologia, dotycząca poszczególnych elementów rzeczywistości szkolnej, służą kreowaniu potocznych dialogów uczniowskich.

Gwarze uczniowskiej, będącej twórczym literackim w kilku utworach dla dzieci i młodzieży, przyglądał się już S. Kania [1977, s. 139–146]. Autor stwierdza

dził, że początkowo twórcy literatury dla młodego pokolenia – ze względu na jej dydaktyczno-moralizatorski charakter oraz okres zaborów – rzadko sięgali po tę odmianę polszczyzny, dopiero w literaturze powojennej stała się ona częściej stosowanym środkiem stylizacji środowiskowej [Kania 1977, s. 141, 142].

Leksykę i frazeologię uczniowską utrwaloną w powieściowych rozmowach można uporządkować w kilka typowych grup znaczeniowych.

Przeгляд rozpocznę od **nazw szkoły**. Okazuje się, że w wypowiedziach bohaterów literackich pojawiają się liczne jej określenia, należące zwłaszcza do neutralnej leksyki ogólnej, np. *szkoła*, *liceum*, *technikum*:

– Było nie zdradzać *liceum* dla *technikum*! – prychnęła Monika.  
(Lach, An. 9)

– Jak ja jutro pokażę się w *szkole* – zaczęła jęczeć.  
(Niz. Wsp. 107)

Nazwy *liceum* czy *technikum* mogą wystąpić wraz z precyzującymi ich typ wyrazami:

– Ja, bracie, jestem już w *technikum samochodowym*, w drugiej klasie.  
(Bah. Tel. 172)

– Zdam do *technikum leśnego*, nie? To muszę siedzieć głównie w lesie.  
(Lach, Rom. 36)

Z nazw ekspresywnych zdecydowanie najczęstsza jest tradycyjna, znana wielu pokoleniom uczniowskim, *buda*, np.:

– Dałbym gościowi, gdyby tak mi sterczał dzień w dzień przed *budą*.  
(Lach, Kos. 93)

– Koledzy dostarczają od trzech dni niezdrowej sensacji oraz naruszają honor i tradycje naszej sławnej *budy*.  
(Niz. Alc. 25)

Często sięga się też po charakterystyczne dla polszczyzny potocznej konstrukcje uniwerbizowane typu: *budowlanka*, *ogólniak*, *podstawówka*, *zawodówka*. Oto wybrane przykłady.

– Ale mam oko, chodzę do *budowlanki*.

(Min. Dow. 182)

– Trudniej w *ogólniaku* niż w *podstawówce*?

(Now. Zlew. 23)

– Nie wiesz, poszedłem do *zawodówki*, a teraz praktykuję u Rutkowskiego.

(Bah. Tol. 175)

Nacechowaniu zaś wypowiedzi o szkole ironią i niechęcią może służyć deminutywna nazwa *szkółka*, np.:

– Nie fatygowałem się pod *szkółkę*, ale mam wywiad z twego terenu.

(Lach, Kos. 130)

Pisarska inwencja nazwotwórcza daje o sobie znać w kilku zaledwie określeniach. Zastosowanie typowego w środowisku uczniowskim mechanizmu tworzenia nazw od imion bądź nazwisk patronów szkół potwierdzają następujące przykłady:

– Adela jest uczennicą szkoły Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, czyli *defonsiarni*.

(Niz. Aw. 16)

– Niektóre z nich mogą oznaczać ważne osoby z *rejtanówki*...

(Niz. Aw. 252),

zaś posłużenie się metonimią ilustrują następujące fragmenty:

– To było u *Lampego* – powiedział Antek.

– Ale tutaj jest *Naryza*. U *Naryzy* jest zupełnie inna sytuacja.

(Niz. Lud. 51)

Za dość oryginalny należy też uznać odczasownikowy derywat, dzięki któremu szkołę nazywa się *uczyliszczem*:

- [...] zapomniałeś, Zyziu, że na ulicy Rzeźniczej mieści się także *uczyliszcze defonsiaków*.

(Niz. Aw. 246)

Wskazane nazwy występują w potocznych zwrotach frazeologicznych określających bycie uczniem, np. *chodzić do ogólniaka*:

- *Chodzisz do ogólniaka?*

(Lach, An. 56–57),

przybywanie do szkoły, np. *iść // zasuwać do budy, lecieć do szkoły*:

- Nie ma nic gorszego niż *iść do budy* po świętach – powiedziała ponuro Celestyna [...].

(Mus. Szós. 84)

- Za dziesięć ósma. *Zasuwam do budy*.

(Niz. Wsp. 197)

- Niech ktoś *leci do szkoły!* – zawołał.

(Dom. Paj. 18)

czy samowolne jej opuszczanie, czyli wagarowanie, np. powszechnie *urwać się ze szkoły*:

- Można to zrobić tylko rano. *Trzeba się będzie urwać ze szkoły*.

(Lach, Kos. 137)

- Na plażę. *Urwałam się ze szkoły* specjalnie w tym celu.

(Mus. Kłam. 10),

także wyrzucenie, usunięcie ze szkoły, np.:

– Czy Jaśka wyleją ze szkoły, jeżeli to zrobi?

(Sies. Fot. 42)

– O mało co *nie wyleciałam* w ogóle z *budy*.

(Niz. Lud. 74)

Kolejną grupą znaczeniową, będącą podstawą literackiej kreacji rozmów uczniowskich o szkole, są **nazwy nauczycieli**.

Tradycyjnie obok ogólnego leksemu *nauczyciel*, np.:

– *Nauczyciel* ma prawo decydować o stopniach.

(Min. Bor. 113)

w wypowiedziach zarówno młodzieżowych, jak i dorosłych bohaterów pojawia się określenie *belfer*, np.:

– Nasz *belfer* w szkole nie potrafi wyklądać matmy i to chyba wszystko.

(Kow. Cen. 155)

– Odnosiłem się do ciebie zawsze ze zrozumieniem i nie jestem *belfrem*,  
tylko wychowawcą.

(Bah. Tel. 132),

czasami z określeniem precyzującym przedmiot nauczania, np.:

– [...] a nasz *belfer od biologii* w swoim czasie nam to naukowo uzasadnił.

(Kow. Je. 12)

W autentycznych wypowiedziach uczniowskich w odniesieniu do nauczycieli „[...] powtarzają się nazwy tradycyjnie związane z poszczególnymi przedmiotami” [Kowalikowa 1991, s. 26]. Zjawisko to znajduje odzwierciedlenie w wypo-

wiedziach powieściowych uczniów, którzy rozmawiają o nauczycielach: *polonistach, historykach, fizykach, chemikach*, np.:

– *Polonista oszalał!* – jęknęła.

(Min. Bor. 77)

– *Historyk twierdzi, że z niego zakpiłem* – powiedział [...].

(Min. Gr. 98),

nauczycielkach: *polonistkach, fizyczkach czy biologkach*, np.:

– *To samo powiedziała dziś o mnie nasza fizyczka.*

(Sies. Dziur. 58)

– *Powinienem był podlizzać się biologce, przeprosić ze skrucą i wyzebrać trójczynę.*

(Min. Dow. 76),

szczególnie zaś często o *francuzicach, geograficach, historykach, biologach*, np.:

– *Agawa, historyca chciała cię pytać!*

(Sies. Fot. 38)

– *Po prostu płakać mi się chce i to wszystko. Przez francuzicę.*

(Sies. Beeth. 20)

Nazywając nauczycieli poszczególnych przedmiotów, wykorzystuje się także konstrukcje analityczne z wyrazem *pan, pani*, np. *pani od geografii, pani od polaka, pan od wychowania muzycznego, pani od wychowania obywatelskiego* itd. Oto wybrane przykłady:

– Nasza pani od polaka ćwiczy z nami głównie dyskusje.

(Lach, Rom. 283)

– [...] pani od wychowania obywatelskiego zawsze nam powtarza, żebyśmy się nie zabierali do robienia czegoś, czego nie potrafimy.

(Sies. Fot. 219)

Zgodnie też z tradycją – choć rzadko – używa się wyrazów obcych, np. *madame* w odniesieniu do nauczycielki języka francuskiego:

– Powiedziałał ci już: nienawidzę francuskiego i nienawidzę *madame*.

(Sies. Beeth. 33)

Według typowego w środowisku uczniowskim mechanizmu tworzenia określeń od nazwisk powstają przezwiska powieściowych nauczycieli: *Wróblica* (od Wróblowa), *Kocia* (od Kocka), *Łysica* (od Łysoniowa), *Rura* (od Rurawska), *Okulla* (od Okulczycka), *Trąba* (od Trąbaczewski), *Oberon* (od Oberonowicz) itd. Oto wybrane przykłady:

– Natomiast strzeż się *Okulli*!

– Kto zacz?

– Wicedyrektorka. [...] Naprawdę nazywa się Renata *Okulczycka*. Groźny jest także *Trąbaczewski*, nasz chemik, zwany popularnie *Trąbą*.

(Niz. Lud. 7)

– A jak myślisz, dlaczego sama *Łysica* Szekspirem się zainteresowała – parsknąłem.

(Lach, Rom. 328)

Ponadto powieściowi uczniowie, tak jak uczniowie w rzeczywistości, tworzą przezwiska nauczycieli nawiązując do charakterystycznych właściwości wyglądu, cech charakteru, które często identyfikuje komentarz narracyjny, np.:

– Wysoki, chudy, o *posepnej twarzy i olbrzymich nieforemnych oczach* za wypukłymi szklami okularów, przypominał zagniewaną sowę. Takie miał właśnie przezwisko: *Sowa*.

(Min. Bor. 32)

– *Sowa* przychodzi na lekcje, a klasa jest pusta.

(Min. Bor. 43)

– Żeby mnie *Wąs* posłał do dyrektora?

(Min. Gr. 108)

– Wszedł właśnie – przygarbiony, wysoki, szpakowaty, z *sumiastym wąsem*.

Profesor Rylski, polonista o przezwisku *Wąs*.

(Min. Gr. 64)

Rzadsze są natomiast derywaty typu *gog*, *gogowie* czy *psor*, *psorowie*, np.:

– Z tym *gogiem* od Defonsiaków?

(Niz. Wsp. 83)

– Jak pan *psor* sobie życzy, to ja mogę opowiedzieć.

(Niz. Alc. 162)

Niekiedy tylko sięga się po wyraz *ciało* (z określającą go przydawką *pedagogiczne* lub bez niej), np.:

– Zlecono mi zawiadomić was, że wyznaczono wam miesięczny termin dla uspokojenia wzburzonego *Ciała*.

(Niz. Alc. 28)

– Swoją drogą *ciało pedagogiczne* mogłoby pójść na kompromis – zauważył Opatek [...].

(Lach, Kos. 78)



oraz oficjalną *radę pedagogiczną*, np.:

– I oni zdaje się mówią coś o zebraniu  *rady pedagogicznej*, bo uczniom nie wolno zarabiać.

(Lach, An. 214)

Jeśli chodzi o władzę szkoły, to – poza oficjalnym jej określeniem *pan, pani dyrektor* lub *dyrektor*, np.:

– Ułożyli całkiem śmieszne kuplety. Na Rurę, Kołodzieja, *panią dyrektor*.

(Min. Art. 89)

– Idzie do *dyrektora*.

(Min. Bor. 43),

stosuje się przede wszystkim wyraz *dyro*, który, według obserwacji J. Kowalikowej [1991, s. 27], dominuje w autentycznych wypowiedziach uczniowskich.

A oto wybrane przykłady użyć w dialogach powieściowych.

– *Z dyrem* nie wygrasz, biedny będziesz – powiedział do Igora Marcin.

(Min. Bor. 113)

– Tak nazywamy naszego *dyra* Pana Oberonowicza – wyjaśniłem.

(Niz. Aw. 16)

W literackiej kreacji rozmów o szkole pojawia się jeszcze *kiero*, czyli *kierownik szkoły*, którego nie ma już we współczesnej rzeczywistości szkolnej:

– *Kiero* jest w paskudnej sytuacji. Nic nie wiecie?

(Niz. Wsp. 41)

Dotychczasowy opis dowodzi, że – jeśli chodzi o nazwy szkół i nauczycieli – twórcy raczej wyjątkowo próbują wyjść poza zastany schemat. Sięgają więc po

określenia tradycyjne, funkcjonujące niezmiennie w autentycznych wypowiedziach zmieniających się pokoleń uczniowskich. W literackiej kreacji rozmów uczniowskich o szkole i nauczycielu nie znajduje zastosowania bogata słownikowo lista nazw szkół i nauczycieli [por. Czarnecka, Zgólkowa 1991, s. 244–247]. Można w związku z tym stwierdzić, że jest ona bliższa wypowiedziom tematycznym uczniów, o których J. Kowalikowa [1991, s. 27] pisze: „Wobec skłonności uczniów do odświeżania słownictwa zaskakuje tutaj swoista zachowawczość, zadowolenie się określeniami tradycyjnymi i banalnymi, które wytrzymują próbę czasu i wciąż nie wychodzą z użycia”.

Niezwykle istotną rolę w literackiej kreacji rozmów uczniowskich o szkole odgrywają nazwy ocen, zwłaszcza oceny niedostatecznej, w szczególny sposób pobudzającej twórczość językową uczniów, przejawiającą się w bogactwie synonimicznych określeń dla tej najniższej oceny (por. Kowalikowa 1991, s. 27; Czarnecka, Zgólkowa 1991, s. 240–241; Kozłowska 1996, s. 81–89). Owej rozbudowanej synonimiki właściwie nie wykorzystuje się, tworząc rozmowy powieściowych bohaterów na temat najgorszego stopnia.

Oprócz powszechnych i neutralnych określeń typu *niedostateczny*, *dwója* czy *dwójka*, np.:

– No to dlaczego w tym roku masz *niedostateczny*?

(Jur. Wsz. 45)

– A jeżeli znowu oberwę jakąś *dwóję* – to tylko raz.

(Sies. Dziur. 61)

– Chcę sprawiedliwości – powiedział Igor – Pan nie miał prawa postawić mi *dwójki*.

(Min. Bor. 122)

autorzy wprowadzają nazwy wprowadzone nacechowane emocjonalnie, ale uniwersalne, rzecz by można, „ponadczasowe”. Wśród nich pojawiają się przede wszystkim *lufa*, np.:

– Za styl pani Rudzikowa postawiłaby ci *lufę* – powiedziała Agata krytycznie.  
(Sies. Fot. 201)

i *bomba*, np.:

– Miałeś rację, Igor – odezwała się pierwsza Wanda Oziębłowska. – Nie powinien być postawić Ryśkowi *bomby*.  
(Min. Bor. 113)

Rzadziej zaś porażkę ucznia oznacza ocena niedostateczna nazwana *gałą*, np.:

– Mam pierwszeństwo, *gałę* przez ciebie złapałem.  
(Min. Gr. 67)

czy – w nawiązaniu do kształtu liczby 2 – *łabędziem* i *fają*, np.:

– To małe potknięcie. Pan Dziobas stawia *łabędzie* bez opamiętania.  
(Niz. Aw. 120)

– Znowu *faja*, czyli *łabędź* – powiedziała Danka, jedząc śniadanie Celestyny.  
(Mus. Szós. 211)

Nazwy oceny niedostatecznej stosowane są często w zwrotach wskazujących na jej otrzymanie. Najgorszy stopień szkolny można więc *dostać*, *złapać*, *obe-rwać*, *zarobić* lub można z nim *wylądować*. Oto kilka przykładów.

– Kto zwieje *dostanie dwóję!* – zaznaczył [...].  
(Sies. Fot. 89–90)

– Złapałem *lufę* z historii. Z matmy zresztą też.

(Now. Zlew. 58)

– Czy to tak trudno *oberwać bombę*? Mnie się zdaje, że do tego nie trzeba żadnego sposobu.

(Niz. Alc 114)

– Inaczej jak wytłumaczysz, że w szkole *zarobiłaś dwójkę*, a teraz idzie ci zupełnie dobrze?

(Jur. Wsz. 181)

– Ja bym już dawno *wylądował z lufą*, ze mną Sowa by się nie cackał.

(Min. Bor. 176)

Ponadto w świecie fikcyjnym, tak jak i w realnym, ocena niedostateczna może uczniowi *grozić*, może nad nim *wiszieć* lub mu *wpadać*, np.:

– Z matmy i z polaka *grozi ci lufa*.

(Dom. Szt. 37)

– A sam wiesz, że nad tobą *wisi dwójka* z chemii.

(Dom. Ziel. 29)

– [...] no i co cię tak przeraziło? *Że wpadło mi parę luf*.

(Lach, An. 174)

Zwykle też sprecyzowaniu ulega przedmiot nauczania, z którego wiedza powieściowego bohatera została oceniona na ocenę niedostateczną, np.:

– A ta *bomba z przyrody*? – uśmiechnął się krzywo Gnat.

(Niz. Aw. 104)

– Stąd te *lufy z matmy i polaka*.

(Dom. Szt. 50)

Prawo oceniania przypisuje się oczywiście powieściowym nauczycielom, którzy oceny najczęściej *stawiają i wpisują*, np.:

– Niech wie za co, przecież nie można *stawiać lufy* za nic!

(Sies. Ag. 73)

– Pani chce mu *wpisać dwóję*? Dwóję Pietrzakowi?

(Sies. Ag. 73),

ale mogą też je (zwłaszcza te złe) *wsolić, wlepić, wrześcić i rypać*, np.:

– Ale nie szurałbym, gdyby mnie Sowa przychwycił i *wsolił gałę*.

(Min. Bor. 114)

– Za takie wydumane nie wiadomo co powinien *wlepić dwóję*.

(Kow. Zag. 16)

– Jeżeli Traczykówna zwieje, zostanie na drugi rok, bo geografica *wrześci jej lufę!*

(Sies. Fot. 92)

– Bo przecież jak mu w tej szkole budowlanej ktoś podsunie nie swój projekt, to *rypie dwóję z zimną krwią*.

(Sies. Fot. 110)

W kreowanych rozmowach o szkole skromny jest także zasób nazw określających oceny pozytywne. Taką też sytuację obserwuje J. Kowalikowa [1991, s. 21] w rzeczywistych rozmowach uczniowskich: „Uczniowie nie używają zasadniczo innych niż oficjalne, nazw ocen pozytywnych. Czasem ulgają one

upotoczniającemu uproszczeniu i przekształceniu, przybierając formę – deta – (dostateczny) czy – piona – (piątka)”.

Jeśli chodzi o ocenę bardzo dobrą, to twórcy sięgają jedynie po dwie jej nazwy: *piątka* i *pięć*, np.:

– Masz *piątki*?

(Jur. Wsz. 44)

– Prawdę mówiąc, myśleliśmy, że dostaniesz *pięć* – powiedział.

(Sies. Beeth. 95)

Podobnie ocena dobra określana jest tylko jako *cztery* i *czwórka*, np.:

– Dwójka z historii na okres i *cztery* ze sprawowania.

(Min. Gr. 98)

– Gdzie indziej też nie jest lubiana, a jednak stawia tam *czwórki*, *piątki*.

(Sies. Beeth. 69)

Tradycyjnie ocenę dostateczną określają wyrazy *dostateczny*, *trója*, *trójka* i *trójczyzna*, np.:

– Bo ja jestem słaby w matmie, ledwo wyciągam na *dostateczny*.

(Min. Gr. 86)

– [...] nawet gdybym nie ruszył trzeciego *tróję* miałbym w kieszeni!

(Min. Bor. 207)

– Z poprzedniej klasówki dostałem *trójkę*.

(Min. Bor. 33)

– Powinienem był podlizać się biołóżce, przeprosić ze skruczą i wyzebrać *trójczynę*.

(Min. Dow. 76),

nazwaniu zaś oceny dostatecznej z dwoma minusami służą *trzy* z *dwoma* i *trója* na *szynach*, np.:

– Pani profesor, proszę mi postawić *trzy z dwoma!* – jęknął Piotrek Sierpiński  
(Sies. Ag. 73)

– Na złość wszystkim wylizę z tej *tróji na szynach!*  
(Sies. Dziur. 134–135)

W rozmowach powieściowych bohaterów niewiele jest również *nazw związanych z procesem uczenia się, zdobywania wiedzy.*

Poza neutralnym *uczyć się*, np.:

– *Uczyłem się w domu.*  
(Min. Bor. 33),

autorzy sięgają po żywotne wśród wielu pokoleń uczniowskich określenia *kuć*, np.:

– Bo przecież nieprzytomnie *kułam* tamten temat.  
(Sies. Dziur. 203)

i *wkuwać*, np.:

– Nie będę *wkuwała* tak dokładnie, niepotrzebne mi to.  
(Jur. Wsz. 64),

których ekspresja intensyfikuje się w zwrotach porównawczych, np.:

– *Zacząłem jak wariat wkuwać* chemię, nie dbałem, że mi dali przyzwisko kujona.  
(Niz. Lud. 152)

Nazwaniu procesu uczenia się służą nadto wyrazy *zasuwać* i *ryć*, np.:

– *Co zasuwa?*  
– *Matkę na jutro.*

(Dom. Szt. 68)

– Ty siedzisz w domu i *ryjesz* matkę, tak?

(Min. Bor. 169)

oraz nacechowane emocjonalnie *tyrać* i *ślęczyć*, wskazujące, że nauka jest ciężką pracą, np.:

– Zawisza faktycznie dwa tygodnie *tyrał* – powiedziała szeptem.

(Min. Bor. 176)

– Ostatnio nic innego nie robię, tylko *ślęczę nad zadaniami*.

(Min. Bor. 33)

Jeśli chodzi o lekcje, to powieściowi uczniowie przede wszystkim je *odrabiają* i *odwalają*, np.:

– Idę do domu. *Jeszcze nie odrobiłem matmy*.

(Min. Bor. 31)

– Ale tylko na chwilę – zastrzegła się Sylwia. – Muszę *odwalić* lekcje.

(Lach, An. 43)

Przedmiotami nauczania, które w rzeczywistości budzą wiele emocji uczniów i o których mówią najczęściej młodzi bohaterowie, są język polski określany jako *polski* i *polak*, np.:

– Przepuść mnie. Dziękuję za pomoc z *polaka*.

(Min. Art. 78)

– Po feriach będziesz pytana z *polskiego*, chemii i matmy – uprzytomniła jej Celestyna.

(Mus. Szós. 228)

oraz matematyka zwana *matmą* lub *matemą*, np.:



– Nie znoszę *matmy*.

(Min. Bor. 45)

– *Matemę*... z wychowawcą.

(Lach, An. 36)

Nieodłącznie towarzysząca wielu pokoleniom uczniowskim **czynność odpisywania** – według J. Kowalikowej [1991, s. 29] – określana jest za pomocą słów powszechnie znanych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Fakt ten znajduje swój wyraz w literackiej kreacji rozmów uczniowskich, w których pojawiają się jedynie wyrazy *ściąga* (także w zwrotach *dostać ściągę*, *rzucić ściągę*), np.:

– Nawet ze *ściągi* ci się nie chciało odpisywać.

(Kow. Jul. 56)

– Komu rzuciłeś *ściąga*?

(Min. Gr. 125)

oraz *ściągawka* i *ściągaczka*, np.:

– Posiadamy także mankiet Józefa Pucia, który służył mu jak *ściągawka*.

(Niz. Alc. 26)

– Chwaliłeś się, że połknąłeś *ściągaczkę* przy tablicy [...].

(Niz. Aw. 174)

Na samą czynność odpisywania wskazują tylko wyrazy *ściągnąć*, *zertnąć* i *odwalić*, np.:

– *Daleś mu ściągnąć*, czy zrobił to bez twojej wiedzy? – zapytał półgłosem.

(Min. Bor. 37)

– A *nie zertnąłeś* ode mnie drugiego zadania?

(Min. Gr. 126)

– Dostyc dawno nie przyglądałem się uważniej zeszytom, Hanka, *dasz odwalić?*

(Lach, An. 64)

Według J. Kowalikowej [1991, s. 29] w autentycznych wypowiedziach tematycznych uczniów zwraca uwagę skromny zasób środków leksykalnych odnoszących się do opanowania wiedzy w wysokim stopniu i bogactwo określeń na brak wiedzy.

W literackiej kreacji rozmów uczniowskich zarówno posiadanie wiedzy, jak i jej brak nazywają niezbyt liczne określenia.

Posiadanie wiedzy określają *być obrytym, obkutym, być orłem czy mieć coś w małym palcu*, np.:

– *Jestem obryty z fizyki jak mało kto!*

(Sies. Por. 107)

– *Orłem z geografii jest Pukała – odparła [...].*

(Niz. Lud. 191)

– *Ależ pani profesor, on ma nierówności w małym palcu, proszę spojrzeć, już się zabiera!*

(Sies. Ag. 73)

Na braki w wiadomościach wskazują zwroty *nie być obkutym, być nogą*, np.:

– *No, owszem, lubię historię, ale nie jestem aż tak obkuta, żeby się maglować [...].*

(Niz. Lud. 180)

– *Przecież ja w geografii jestem zupełna noga.*

(Niz. Lud. 180)

Niepowodzenia w zdobywaniu wiedzy określają nadto nieliczne ekspresywne określenia typu: *zawalić przedmiot, zawalić rok, oblać egzamin czy zostać na drugi rok i zimować*, np.:

– Ostatecznie miał trochę racji. *Zawaliłeś jego przedmiot.*

(Kow. Jut. 56)

– To ja ci przypomnę. Dwa razy *zimowałeś w piątej klasie [...]*.

(Bah. Tol. 79)

W wykreowanych rozmowach nie wykorzystuje się również bogatego zasobu określeń ucznia z jakiegoś powodu (np. nadmierna pilność lub głupota) nie akceptowanego przez kolegów. Pojawia się tylko stary, ale wciąż jeszcze żywy *kujon*, np.:

– Taki *kujon* jak ty powinien pierwszy wiedzieć...

(Niz. Lud. 122)

oraz *lizus* wraz z *lizuską*, np.:

– Kugła jest po prostu śmierdzącym *lizusem*.

(Niz. Lud. 122)

– Niech pani odprawi te *lizuski*, to znaczy, chciałem powiedzieć asystentki.

(Niz. Lud. 122)

Uczeń inteligentny i zdolny to jedynie *geniusz* lub *mózgowiec*, np.:

– Cybernetyk to *mózgowiec*.

(Kow. Jut. 204)

Tworzone przezwiska uczniów, podobnie jak nauczycieli, są przede wszystkim derywatami od nazwisk: *Żaba* (od Żabny), *Gnat* (od Gnacki), *Pulpet* (od Pulpicki) itd., np.:

– No, więc do roboty, *Żaba* – zatarł ręce.

(Niz. Lud. 86)

Jeśli chodzi o pozostałe elementy życia szkolnego, w kreowanych dialogach uczniowskich nazywają je wyłącznie neutralne wyrazy ogólnopolskie. Powieściowi uczniowie mówią więc o *lekcjach* i *przerwach*, o *klasówkach*, *wypracowaniach*, *korepetycjach*, *powtórkach*, *wagarach*, *wywiadówkach*, *zgłaszaniu się do odpowiedzi* i *pytaniu na stopnie*.

Pomieszczenia budynku szkolnego określane są tylko jako *pracownie*, *gabiny* i *sale*. Ekspresja językowa omija także *pokój nauczycielski*. Nawet *dziennik lekcyjny*, zyskujący wiele dość oryginalnych i zabawnych określeń w gwarze uczniowskiej [por. np. Czarnecka, Zgółkowa 1991, s. 248], nie ma żadnych synonimów w budowanych rozmowach powieściowych bohaterów.

*Słownik gwary uczniowskiej* [1991] rejestrujący leksykę uczniowską na podstawie badań ankietowych ukazuje szczególne jej bogactwo, ekspresywność i wariantywność dotyczącą zwłaszcza nazw ocen negatywnych (szczególnie oceny niedostatecznej), nazw szkół, nauczycieli, także nazw związanych z procesem uczenia się i nauczania.

Z kolei analiza spontanicznych czy tematycznych wypowiedzi uczniowskich [Kowalikowa 1991] pokazuje, że nie wszystkie elementy życia szkolnego charakteryzuje bogactwo nazw, oryginalność, inwencja czy komizm nazwotwórczy.

Powyższe rozważania na temat literackiej kreacji rozmów uczniowskich o szkole dowodzą, że twórcy – choć w znikomym stopniu – ale próbują dać wyraz ekspresji językowej, humorowi oraz inwencji nazwotwórczej obejmującej przynajmniej niektóre fragmenty rzeczywistości szkolnej. Częściej jednak sięgają po określenia tradycyjne, znane wielu pokoleniom uczniowskim.

## Wykaz skrótów utworów literackich

- Bah. Tel. – A. Bahdaj: *Telemach w dzinsach*. Warszawa 1979.
- Bah. Tol. – A. Bahdaj: *Stawiam na Tolka Banana*. Warszawa 1967.
- Dom. Paj. – J. Domagalik: *Banda Rudego 1: Taki sobie Pająk*. Warszawa 1976.
- Dom. Szt. – J. Domagalik: *Banda Rudego 3: Gdzie jest sztandar?* Warszawa 1976.
- Dom. Ziel. – J. Domagalik: *Zielone kasztany*. Warszawa 1977.
- Jur. Wsz. – I. Jurgielewiczowa: *Wszystko inaczej*. Warszawa 1968.
- Kow. Cen. – S. Kowalewski: *Nie ma ceny na miód akacjowy*. Warszawa 1973.
- Kow. Je. – S. Kowalewski: *Jerzy*. Warszawa 1979.
- Kow. Jut. – S. Kowalewski: *Jutro jeszcze dalej niż dziś*. Warszawa 1976.
- Kow. Zag. – S. Kowalewski: *Zagubione, odnalezione*. Warszawa 1983.
- Lach. An. – E.G. Lach: *Andrzejki*. Warszawa 1981.
- Lach. Kos. – E.G. Lach: *Klub Kosmohikanów*. Warszawa 1982.
- Lach. Rom. – E.G. Lach: *Romeo, Julia i błąd szeryfa*. Warszawa 1976.
- Min. Art. – A. Minkowski: *Artur*. Warszawa 1972.
- Min. Bor. – A. Minkowski: *Podróż na wyspę Borneo*. Warszawa 1969.
- Min. Dow. – A. Minkowski: *Dowód tożsamości*. Warszawa 1981.
- Min. Gr. – A. Minkowski: *Gruby*. Warszawa 1966.
- Mus. Kłam. – M. Musierowicz: *Kłamczucha*. Warszawa 1979.
- Mus. Szós. – M. Musierowicz: *Szósta klepka*. Warszawa 1977.
- Niz. Alc. – E. Niziurski: *Sposób na Alcybiadesa*. Warszawa 1964.
- Niz. Aw. – E. Niziurski: *Awantury kosmiczne*. Katowice 1978.
- Niz. Lud. – E. Niziurski: *Szkolny lud, Okulla i ja*. Warszawa 1982.
- Niz. Wsp. – E. Niziurski: *Naprzód, Wspaniali*. Warszawa 1971.
- Now. Zlew. – E. Nowacka: *Burza w zlewozmywaku*. Warszawa 1979.
- Sies. Ag. – K. Siesicka: *Agnieszka*. Warszawa 1971.
- Sies. Beeth. – K. Siesicka: *Beethoven i dzinsy*. Warszawa 1968.
- Sies. Dziur. – K. Siesicka: *Przez dziurkę od klucza*. Warszawa 1983.
- Sies. Fot. – K. Siesicka: *Fotoplastykon*. Warszawa 1969.
- Sies. Por. – K. Siesicka: *Dwa portrety – Katarzyna Łukasz*. Warszawa 1973.

**Literatura przedmiotu**

- Czarnecka K., Zgólkowa H. 1991: *Słownik gwary uczniowskiej*. Poznań.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S. 1994: *Słownik gwary studenckiej*. Lublin.
- Kania S. 1977: *Uwagi o gwarze uczniowskiej w wybranych utworach literatury młodzieżowej*. W: *Z zagadnień historii literatury*. Zielona Góra, s. 139–146.
- Kowalikowa J. 1991: *Słownictwo młodych mieszkańców Krakowa*. Kraków.
- Kozłowska E. 1996: *Kreatywność leksykalna w języku środowiskowym uczniów*. W: *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*. Materiały ogólnopolskiej konferencji: *Z badań nad kompetencją i świadomością językową dzieci i młodzieży*. Warszawa 25–26 listopada 1994 r., pod red. E. Sękowskiej. Warszawa, s. 81–91.
- Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*. 1991. Materiały ogólnopolskiej konferencji: *Zróżnicowanie języka dzieci i młodzieży z uwzględnieniem czynników środowiskowych, kulturowych, regionalnych i etnicznych*. Warszawa 21–22 października 1991 r., pod red. J. Porayskiego-Pomsty. Warszawa.
- Zgólkowa H., Czarnecka K. 1991: *Potoczność języka uczniowskiego w świadomości jego użytkowników*. W: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*. Materiały konferencji z 18–20 października 1990 r. w Opolu, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna. Opole, s. 95–102.

**LITERARY CREATION OF PUPILS' CONVERSATION ABOUT SCHOOL****Summary**

The paper treats about the lexis and phraseology concerning the phenomena of school reality which constitute the material for casual dialogues between pupils, created in contemporary Polish fiction for readers.

The analysis shows that the writers do not use much of the variety of contemporary Polish, which is the schoolboy or college student slang. They chiefly make use of traditional expressions and phrases which have constantly been used by pupils throughout generations. Thus, what first of all appears, are words which are somehow universal,

such as *buda* (school); *lufa, gała, bomba* (unsatisfactory grade); *belfer* (teacher); *kujon* (hard working student); *ryć, wkuwać* (study hard).

It seems that the literary creation of pupils' conversation about school is clearly subordinated to the educational and moralizing function of the fiction dedicated to young readers. Therefore, the writers make scarce use of linguistic expression, inventiveness and onomastic humour characteristic of the young generation.